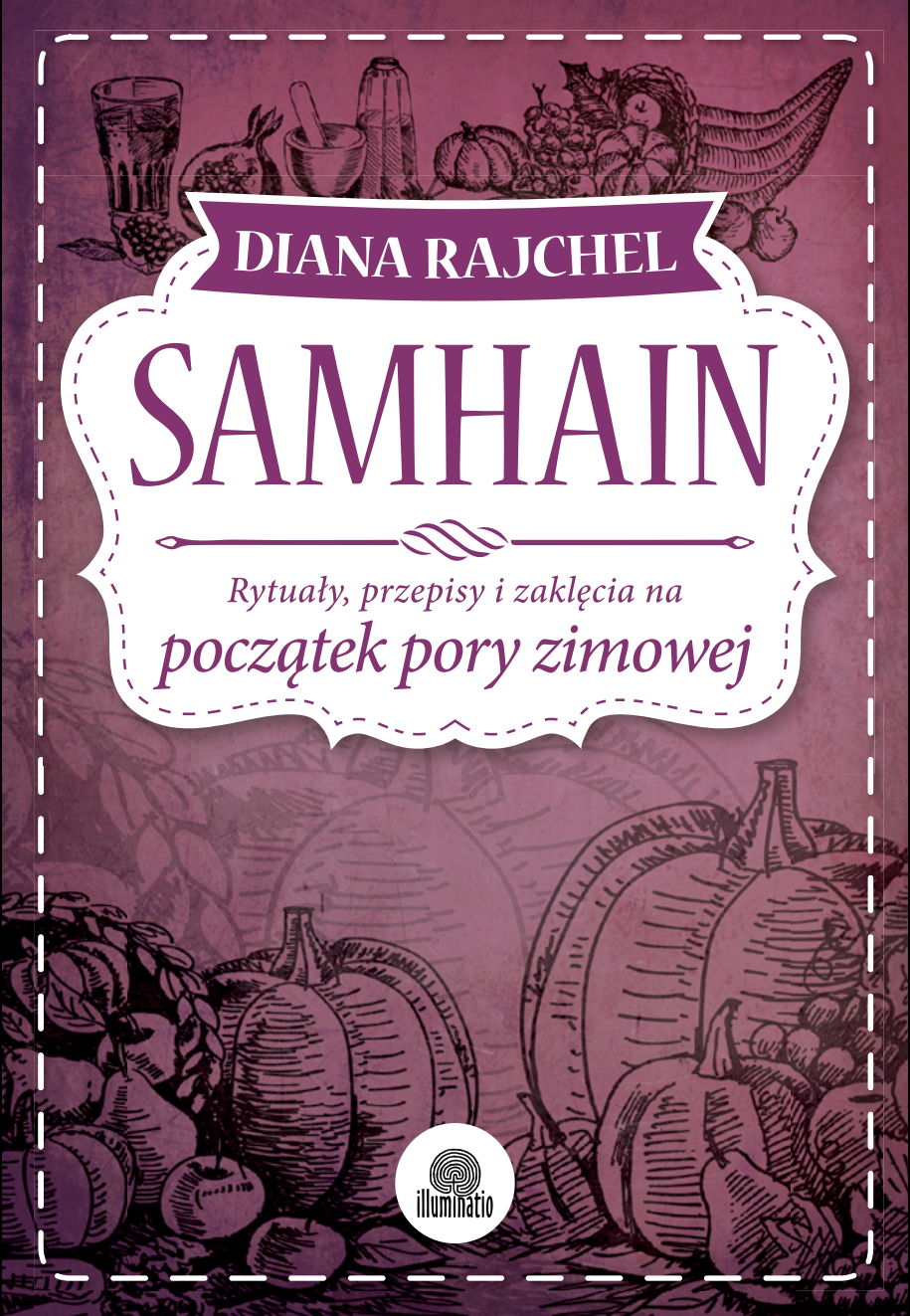
DIANA RAJCHEL
SAMHAIN
Rytuały, przepisy i zaklęcia na
początek pory zimowej
illuminatio

DIANA RAJCHEL

SAMHAIN

Rytuały, przepisy i zaklęcia na

początek pory zimowej

illuminatio

Tytuł oryginału:
Samhain. Rituals, Recipes & Lore for Halloween

Tłumaczenie: Zuzanna Kaszkur
Redaktor prowadzący serii: Dominika Dudarew-Osiecka
Redakcja: Anna Strożek
Korekta: Ewa Karczewska
Projekt okładki: Marcin Homan, www.designpartners.pl
Skład: skladigrafika@gmail.com
Ilustracje w książce: Mickie Mueller

SAMHAIN
RITUALS, RECIPES & LORE FOR HALLOWEEN
Copyright © 2015 by Diana Rajchel
All rights reserved
Published by Llewellyn Publications
Woodbury, MN 55125 USA
www.llewellyn.com
Copyright © 2015 for Polish edition by ILLUMINATIO Łukasz Kierus

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie 1
Białystok 2015
ISBN: 978-83-64645-90-7

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:
www.facebook.com/illuminatiopl

illuminatio
www.illuminatio.pl

Wydawnictwo ILLUMINATIO Łukasz Kierus
E-mail: wydawnictwo@illuminatio.pl
Dział handlowy: zamowienia@illuminatio.pl

Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie www.illuminatio.pl

Spis treści

Wstęp do serii Sabaty 9
Wybierz się w podróż przez Koło Czasu 10
Stosunek nowoczesnych pogan do Koła Czasu 16

Stare praktyki 21
Święto ognia 25
Wpływy chrześcijańskie 26
Eksport Haloween 27
Ponowne uznanie Samhain 29
Nocne ognie 30
Cukierek albo psikus 38
Psikusy 39
Kostiumy 41
Przyjęcia i zabawy 43

Nowe praktyki 51
Współczesne praktyki i elementy wspólne 53
Mity dotyczące Halloween/Samhain 55
Różni poganie i różne praktyki 56
Inne święta i praktyki 62

Współczesne zgromadzenia i obchody sabatu Samhain 66
Świeckie zgromadzenia i obchody sabatu Samhain 67
Cukierek albo psikus 69
Co robić podczas Samhain? 73

Zaklęcia i wróżby 83

Zaklęcia dla żywych 85
Zaklęcia dla umarłych 91
Zaklęcia ochronne 94
Magia przydomowa 95
Zaklęcia miłosne 100
Magia duszków i wróżek 102
Wróżby 105

Receptury i rękodzieło 109

Przepisy 111
Rękodzieło 126
Rzemiosło naturalne z okazji sabatu Samhain 138
Dekoracje 141
Przepowiadaj przyszłość 146

Modlitwy i wezwania 149

Modlitwa do Morrigan 151
Modlitwa do Morrigan dla mężczyzn 152
Modlitwa do Morrigan dla kobiet 153
Modlitwa do Dagdy 153
Wezwanie Ceridwen 154
Wezwanie do Persefony 155
Wezwanie Hekate 155
Modlitwa do Psyche 156
Modlitwa do Mojr 156
Wezwanie Anubisa 157
Wezwanie Janusa 158
Wezwanie Ozyrysa 158
Modlitwa do Izydy 159

Wezwanie Staruchy 159
Powitanie przodków. 160
Modlitwa do ukochanych zmarłych seniorów. 161
Wezwanie do młodych, którzy zginęli 162
Modlitwa za reinkarnowane dusze 163
Modlitwa do czarownic, które odeszły dawno temu. 163
Modlitwa za zwierzęta, które od nas odeszły 164
Wyganianie złych duchów 164
Propozycja zgody dla Sidhe. 165
Wezwanie odganiające złe wróżki 166
Wezwanie do ochrony przed Dzikim Łowem 167
Wezwanie z prośbą o siłę na nadchodzącą zimę 167
Modlitwa po złym roku 168
Modlitwa rozliczająca straty 169
Modlitwa na pożegnanie starego roku. 169
Modlitwa o dobre małżeństwo 170
Błogosławieństwo ziemi na Samhain 171
Wezwanie z błogosławieniem nowego roku 171
Wezwanie do witania Nowego Roku 172
Modlitwa wróżebna 172
Błogosławieństwo świecy. 173
Medytacja na przywitanie ciemności 173

Rytuały świąteczne 177

Jednoosobowy rytuał dla spojrzenia za zasłonę 180
Rytuał sabatu Samhain dla pary 190
Fizyczny labirynt – wspólna wycieczka w zaświaty. 197

Pojęcia związane z sabatem Samhain 209
Polecane lektury 223
Bibliografia 225
O autorce 231

STARE PRAKTYKI

[illegible] beginnings, endings, change
[illegible] wisdom, survival, preservation, hunting, other worlds, faerie
[illegible] release from old bonds, road openings, fire, protection sun 15
[illegible] scorpio, sun sign of scorpio, dark moon, pleiades at highest poi
[illegible] midnight, the crone, the grieving mother, the grieving wife, the wi
[illegible] mother, Persephone and Hades, Ereshkigal, Osiris, Janus, Cerridwen
[illegible] ancestors, the Daghda, Hecate, Dis Pater, Hel, Inanna, Ishtar
[illegible] Lilith, Macha, Mare, the Morrigan, Osiris, Isis, Pomona
[illegible] Cernunnos, Samana, Teutates, Taranis, the Horned God, the wild
[illegible] orange, brown, yellow, grey, green, cedar, dittany of crete, sage, stra
[illegible] corn, wheat, rye, pumpkins, hazel, hemlock, chrysanthemum, calendul
[illegible] marigold, jet, obsidian, onyx, carnelian, moonstone, iron, black cats
[illegible] owls, ravens, decaying leaves, myrrh, copal, death, wheel of fortune
[illegible] priestess, cauldron, mask, besom, apple, pumpkin, fermented foods
[illegible] beer, pickled eggs, pickled beets, roasted nuts, raw nuts, apple cider
[illegible] tapioca, seed cakes, sugar skulls, jack-o-lanterns, luminar
[illegible] seances, scrying, bonfires, trick-or-treating, mummer's play
[illegible] graveyards, dedicate memorials, visit nursing homes, samhain,
[illegible] cedar leaf, goldenrod, mudhorn, cedar leaf, hal-gaun,

W CZASIE, gdy nadciąga święto Samhain, docieramy do ostatniej „szprychy" w Kole Roku. Plony zostały już zebrane z pól, umierający bóg został pochowany, a bogini zstąpiła do podziemnego świata, by być ze swym ukochanym. Tu, na powierzchni, ludzie przygotowują się na chwile, kiedy zasłona między tymi dwoma światami stanie się cieńsza. Odwiedzą nas zmarli krewni, a jako że odłożyliśmy już na zimę rolnicze narzędzia, mamy przed sobą czas rozmyślania o kolejnym, nadciągającym roku, musimy zapewnić sobie zimowe zapasy, wygłosić pożegnania, porobić nowe plany. Tymczasem jałowa obecnie ziemia poddaje się władzy Staruchy.

W niektórych strefach klimatycznych październik jest czasem smutnym, ale zarazem pięknym. Ziemię pokrywają jesienne liście, niczym jaskrawa krew, a drzewa zostają nagie. Trawa więdnie, z zielonej staje się brązowa, a poranki niosą ze sobą białą siwiznę szronu. Temperatura spada, zmuszając wszystkich do spędzania więcej czasu w domu, wraz ze wszystkim, co w tym roku zebraliśmy. Dostajemy od czasu chwile na wspominanie ukochanych bliskich, których już z nami nie ma. Wielu pogan wierzy, że świat fizyczny oddzielony jest od świata duchów podobną do membrany zasłoną i że staje się ona najcień-

sza pod koniec jesieni. Byty przez nią przenikają. Mogą to być duchy, wróżki, a nawet ci, którzy odeszli, a za którymi tak bardzo tęsknimy. Ta cienka zasłona sprawia również, że Samhain to idealna część roku na rzucanie zaklęć i wróżenie.

W tym samym czasie co Samhain wypada też Halloween. W związku z tym wielu pogan postrzega Halloween jako część obrzędów tego sabatu. Tradycja kostiumów, hałaśliwych zabaw, odwracania ról społecznych wywodzi się z tych samych korzeni. Samhain jest świętem poważnym i pełnym miłości – może nas w jego trakcie odwiedzić ukochana babcia – Halloween natomiast uwalnia naszą powściąganą dotąd dzikość. Wielu pogan czci zarówno rolnicze cykle roku, jak i procesy zachodzące w naturze. Ta dychotomia przejawia się właśnie w podwójnym sposobie świętowania. Zarówno ci nabożni, jak i ci szukający dobrej zabawy mają swój dzień 31 października.

Nazwa *samhain* pochodzi z języka celtyckiego i przeważnie wymawiana jest „SAŁ-łin". Większość użytkowników tego języka tłumaczy ten wyraz jako „koniec lata". Na początku dwudziestego wieku grupa naukowców argumentowała, że nazwa święta pochodzi od słowa *samhthetne*, co oznacza „ogień pokoju" (MacLean). Współcześni poganie celtyccy oraz druidzi stosują jeszcze kilka innych nazw dla tego dnia, w zależności od tego, jakich rejonów świata celtyckiego sięgają ich korzenie. Walijczycy nazywają je *Calan Gaeaf* (lub *Nos Calan Gaeaf*), a mieszkańcy Wyspy Man mówią o nim *Oie Houney* lub *Hop-tu-naa*. W zwyczajach walijskich, szkockich lub irlandzkich często chodziło o zapewnienie ochrony dla domu i obejścia na nadchodzącą zimę. Mieszkańcy Wyspy Man postrzegali ten dzień (i nadal postrzegają)

jako święto nowego roku. Uroczystości te nie są tym samym co Samhain – ale o tej porze roku, gdy zasłona oddzielająca światy jest tak cienka, również różnice w praktykowaniu zwyczajów świątecznych w różnych kulturach zanikają. Dla współczesnych młodych pogan wszystkie te dawne i wciąż żywe tradycje nadają znaczenia ich własnym sposobom obchodzenia sabatów.

ŚWIĘTO OGNIA

Dla starożytnych Celtów Samhain był najważniejszym z czterech świąt ognia. Przypada między równonocą a przesileniem, jest więc jednym z sabatów półkwartalnych. Co roku, przy pierwszych przymrozkach po październikowej pełni księżyca, rodziny pozwalały, by do końca wypalił się ogień w ich domowych paleniskach. W tym czasie przyprowadzano do obejścia bydło z pastwisk i kończono zbiory plonów.

Po dopaleniu się ognia wraz z resztą plemienia gromadzono się, by obserwować, jak druidzi krzeszą święty ogień, rozpalany na nowo dla użytku całej społeczności. Ogień krzesano za pomocą koła i wrzeciona: koło, symbolizujące słońce, obracało się od wschodu do zachodu i iskrzyło. W tym czasie odprawiano modlitwy, składano dary i ofiary związane z poszczególnymi potrzebami ludzi. Pojawiał się *Crom-cruach*: był to symbol słoneczny i uczeni nie są pewni, czy reprezentował pogańskiego boga, czy też jakiś aspekt natury przedstawiony na kamiennej kolumnie.

Mieszkańcy wiosek zostawiali na obrzeżach swojej wsi dary z żywności, przeznaczone dla błąkających się dusz oraz innych

magicznych istot. Składano też ofiarę z czarnej owcy, czarnej maciory albo krowy. Po zakończeniu obrzędów każdy powracał do domu, niosąc żagiew zapaloną od świętego ognia, od której potem podpalano domowe palenisko. Następnie rozpalano nią ognisko lub pochodnie ustawiane na skraju pola. Starożytni uznawali, że rozpalanie ognia w palenisku w jakikolwiek inny sposób to grzech.

Dla starożytnych Celtów Samhain wyznaczał zakończenie zbiorów i wzywał ich do zaangażowania się w przygotowania do nadchodzącej zimy. Zapowiadał też dzień, w którym przychodzą w odwiedziny zmarli przodkowie, a za nimi, przez zasłonę oddzielającą nasze światy, podążają przeróżne byty – dobre i złe – które swobodnie poruszają się po świecie fizycznym w wieczór Samhain. Jako że niektóre byty magiczne bywają nieprzyjazne, Celtowie przebierali się za zwierzęta lub za inne budzące grozę stwory, aby zapobiec porwaniu przez duchy lub później przez czarownice.

WPŁYWY CHRZEŚCIJAŃSKIE

Kiedy chrześcijaństwo rozprzestrzeniło się w Europie, urzędnicy kościelni nawracali lokalnych pogan, przekształcając ich święta. Czasem robili to, ustalając termin święta na inną porę roku. W niektórych przypadkach zmieniano nazwę dawnego święta pogańskiego, ogłaszając je dniem chrześcijańskiego świętego. W piątym wieku papież Bonifacy próbował narzucić nowe znaczenie rytuałom czczącym zmarłych i duchy spoza tego świata, ogłosił więc dzień dawnych pogańskich obrzędów

dniem wszystkich świętych i męczenników, po czym przesunął to święto na 13 maja.

Jako że kontynuowano obchodzenie tradycyjnego święta ognia na przełomie października i listopada, w dziewiątym wieku papież Grzegorz zadecydował o przywróceniu dnia świętych i męczenników do poprzednio uznawanej daty, by wypadał wtedy, kiedy świeckie święto zmarłych. W przypadku Samhain, zamiast odrzucić obchody Dziadów, Kościół ogłosił 1 listopada Dniem Wszystkich Świętych, zwanym również Dniem Zadusznym. Później Dzień Zaduszny przesunięto na 2 listopada, być może dlatego, że Dzień Wszystkich Świętych i tak nie zastąpił ludziom pogańskich rytuałów.

W końcu zarówno Dzień Wszystkich Świętych, jak i Dzień Zaduszny stały się oddzielnymi świętami, przy czym 1 listopada modlono się za dusze zmarłych, które, jak wierzono, już wstąpiły do nieba, a 2 listopada był dniem modlitwy za dusze przechodzące oczyszczenie w czyśćcu. W Irlandii dni te wyznaczały czas rodzinnych spotkań po zakończeniu sezonu dojenia krów. Z czasem noc przed 1 listopada, zwana między innymi Halloween albo Wigilią Wszystkich Świętych, stała się terminem praktykowania większości pierwotnych pogańskich obrzędów.

EKSPORT HALLOWEEN

W dziewiętnastym wieku, kiedy protestanci z Ulster (w Irlandii) osiedlili się w Stanach Zjednoczonych, przywieźli ze sobą własne tradycje związane z Samhain/Halloween. Organizowali przyjęcia, zawody, parady przebierańców, a ich sąsiedzi, niebę-

dący Irlandczykami, dołączali do zabawy. Inni koloniści przejęli przede wszystkim zwyczaj organizowania przyjęć i zabaw dla dzieci. Młodzież i młodzi dorośli również mogli brać udział w tych przyjęciach, co traktowano jako element lokalnych zwyczajów zalotnych.

W latach trzydziestych dwudziestego wieku tradycja halloweenowych psikusów stała się istotnym i dość kosztownym problemem dla wielu amerykańskich społeczności. W latach pięćdziesiątych większość miast organizowała więc już różne imprezy halloweenowe, aby odwrócić uwagę chuliganów.

Halloween stało się wydarzeniem komercyjnym mniej więcej w latach siedemdziesiątych, kiedy przestało być rozrywką wyłącznie dla dzieci, a stało się świeckim świętem dla wszystkich. Społeczność LGBT w Nowym Jorku wybrała tę okazję do celebrowania swojej prawdziwej tożsamości, studenci zaczęli wyprawiać imprezy kostiumowe i zabawy w stylu „setka albo psikus", a firmy zaczęły produkować cukierki owijane w papierki oraz domowe dekoracje.

Gdy Halloween rozpowszechnił się w Stanach Zjednoczonych, stał się też bardziej kontrowersyjny. Niektórzy chrześcijanie, zdający sobie sprawę z pogańskich korzeni święta, niestrudzenie sprzeciwiali się jego obchodzeniu w kraju. Ludzie, szczególnie na terenach wiejskich, nadali Halloween uwłaczającą nazwę „nocy żebraków", ponieważ postrzegali ten zwyczaj jako żebractwo od drzwi do drzwi, a czasem nawet jako wymuszenia. Obecnie praktykowany zwyczaj robienia psikusów często polega na niszczeniu i aktach wandalizmu, co dużo kosztuje poszkodowanych.

PONOWNE UZNANIE SAMHAIN

Prawdę mówiąc, Samhain wcale nie zniknęło, a jedynie zmieniało przebrania. Z nadejściem lat osiemdziesiątych, gdy ruch pogański w Ameryce Północnej oraz Wicca i Tradycyjne Czarostwo w Zjednoczonym Królestwie zaczęły się rozwijać, coraz więcej osób zaczęło praktykować uroczyste obchody tego święta 31 października lub podczas pełni najbliższej tej dacie. Wielu mieszkańców Zjednoczonego Królestwa tak naprawdę nigdy nie przestało przestrzegać dawnych tradycji Samhain, gdyż były one silnie zakorzenione w ludowej kulturze ich społeczności. Poganie obecnie obchodzący to święto praktykują bardziej zmodernizowane wersje obrzędów, włączając w nie oglądanie horrorów, zabaw „cukierek albo psikus" oraz rzeźbienie w dyniach. Inni wybierają obchody bardziej poważne. Wiele poszczególnych tradycji pogańskich ma na ten dzień swoje własne praktyki.

Zasłona dzieląca światy staje się cienka podczas Samhain i ten nieznaczny rozdział między tym, co świeckie a tym, co duchowe, szczególnie wyraźnie przejawia się w średniowiecznych oraz współczesnych praktykach tego sabatu. W końcu wiele zwyczajów związanych z tym świętem, które wydają się pogańskie, jest tak naprawdę zakorzenionych w tradycji chrześcijańskiej, na przykład zabawa „cukierek albo psikus". Niektóre zaś zwyczaje wydające się chrześcijańskimi, na przykład oddawanie czci zmarłym, silnie wiążą się z dawnymi tradycjami pogańskimi. Wiele takich głęboko zakorzenionych starożytnych praktyk również pojawia się – czasem w nowej formie – we współczesnych obrzędach pogańskich.

NOCNE OGNIE

Celtyckie święto ognia nabrało nowego wyrazu w średniowieczu, niektóre powstałe wtedy zwyczaje praktykowane są do dziś. Na przykład w Walii i na Pogórzu Szkockim służący oraz chłopcy od ósmego roku życia do wieku nastoletniego szli do ogniska palonego na głównej ulicy wioski, odpalali od niego pochodnie i biegli z nimi na pola i do swoich gospodarstw, zatykając pochodnie na granicy rodzinnych posiadłości. Rodziny i społeczności rozpalały potem ogniska na okolicznych wzgórzach. Ogniska te, zwane *samghnagans*, były sygnałem do rozpoczęcia rytuałów tej nocy. Ich intencją według Walijczyków było odstraszenie duchów. W latach późniejszych mówili oni, że rytuały te chronią ich gospodarstwa i domostwa przed działaniem czarów.

Dla osób, które wychodziły z domu w nocy, wydrążano rzepę, którą wieszano na sznurku, a do jej środka wkładano rozżarzony kawałek węgla. Takie „latarenki" nazywano błędnymi ognikami (z ang. *jack-o'-lanterns*), co nawiązywało do chrześcijańskiej legendy o kowalu Starym Jacku – człowieku tak złym, że nie przyjęło go ani niebo, ani piekło. Został mu tylko czyściec, więc w noc Halloween błąkał się po drogach, próbując tam trafić, przyświecając sobie jedynie lampką z rzepy. Później obchody Halloween przeniosły się do Nowego Świata, a jako że bardziej pospolite były tam dynie, irlandzcy osadnicy zaczęli używać ich do produkcji latarenek zamiast rzepy.

W Walii bywało też, że mężczyźni siedzieli w noc Halloween przy ogniskach rozpalanych na szczytach wzgórz, rzuca-

jąc w siebie żagwiami, biorąc udział w nieco nawet brutalnych zawodach lub odpalając fajerwerki. Kiedy ogniska się wypaliły, zbiegali ze wzgórz, krzycząc. W północnych częściach Wielkiej Brytanii czasem nosili też przy sobie różne przyrządy robiące hałas, na przykład dzwonki lub rogi, na których grali podczas zbiegania.

Z czasem rytuały mające chronić przed duchami zmieniły się w rytuały chroniące przed „czarami". W czasach wiktoriańskich mieszkańcy wiosek mieli zwyczaj wrzucania kukły starej kobiety do ognia, nazywając to „paleniem czarownicy".

W społecznościach walijskich odprawiano rytuał halloweenowy zwany Tinley. Po tym, jak ogniska w centrach miasteczek oraz w gospodarstwach dogasały, każdy członek społeczności kładł w popiołach kamień, tworząc koło z kamieni. Jeśli następnego ranka stwierdzono, że czyjś kamień się przesunął, społeczność uznawała, że osoba ta jest przeklęta i umrze w ciągu nadchodzącego roku. Pomimo pozornej zabobonności rytuał ten dawał też praktyczne korzyści – ogień i popiół chroniły w następnym roku pola przed chwastami.

Z kolei Irlandczycy podczas Samhain gasili ogień w swoich domowych paleniskach i tego wieczora oświetlali dom świecami. Kobiety mieszkające w domu wyrabiały świece dla każdego z sąsiadów. Dawały je im, by mogli się przy nich modlić, a same modliły się przy świecach otrzymanych od sąsiadów.

Oświetlanie drogi przodkom

Pochodnie Walijczyków i błędne ogniki ustawiane na krawędziach ścieżek miały za zadanie trzymać z dala czarownice, ale

też oświetlały drogę przodkom, których dusze przywędrowały z zaświatów. Świece ustawiano w oknach – zwykle na zachodzie, reprezentującym ziemie umarłych – albo wzdłuż ścieżek i dróg jako oświetlenie, tak aby drodzy zmarli odwiedzający nas z zaświatów mogli odnaleźć drogę do domu swoich bliskich.

Celtowie uważali, że nie można pozwolić, by w Samhain wygasło domowe palenisko, gdyż wróży to nieszczęście. Oznaczało to, że w nadchodzącym roku czekają ich ciemniejsze wieczory.

Karmienie zmarłych

Zwyczaje tej nocy obejmują również „niemą wieczerzę" lub podobne wydarzenia, mające na celu nakarmienie zmarłych przodków, którzy przyjdą z zaświatów – lub z czyśćca – aby nas odwiedzić. Ludzie szykują więc jedzenie dla rodziny oraz tych przodków, którzy już odeszli. Uczestnicy posiłku jedzą, milcząc albo rozmawiając przyciszonym głosem, jedynie na początku ceremonii głośno zapraszają przodków do stołu, a na końcu proszą ich o odejście.

W Irlandii rodziny zostawiały otwarte drzwi i okna, wystawiając ciasta upieczone dla odwiedzających ich zmarłych. Każdy śmiertelnik, który ośmielił się je zjeść, był winny świętokradztwa i skazany na pośmiertne tułanie się po świecie jako głodny duch. Po posiłku zmarli najwyraźniej spodziewali się rozrywek, więc dzieci brały udział w zabawach związanych z rytuałami Samhain, a dorośli omawiali wydarzenia zeszłego roku, tak by przodkowie mogli o nich usłyszeć.

Tradycja ta zawędrowała również do kolonialnych i postkolonialnych Stanów Zjednoczonych jako jawna praktyka magicz-

na. Grupa folklorystów z Kentucky przedstawiła relację z takiego obrzędu, opowiadając, że kolację przygotowywano w ciszy, a osoby przygotowujące ją cały czas chodziły tyłem i, jeśli tylko się dało, przygotowywały jedzenie, trzymając ręce za plecami (Lindsey). Nikt nie zaczynał jeść, dopóki nie pojawił się jakiś ostentacyjnie nadnaturalny znak, na przykład dwóch mężczyzn niosących zwłoki albo biały duży pies.

Rzeczy straszliwe

Celtyccy wcześni chrześcijanie wymyślili Starego Jacka, ale na Wyspach Brytyjskich za czasów pogańskich było wiele innych przerażających potworów. Niektóre z nich odzwierciedlają ewolucję historii politycznej Wysp. W dawnych czasach w noc Samhain ludzie nosili ze sobą latarenki i wychodzili w grupach, na wypadek gdyby mieli natrafić na jakieś groźne postacie. Mogli przecież natknąć się na Pucah (lub Pookah), zmieniającego postać ducha potrafiącego uwodzić albo wręcz porywać ludzi. Nie był to jedyny czający się cień.

Lady Gwyn (lub Wen) to postać kobiety pojawiającej się w białej szacie, czasem bezgłowej i złej, czasem udającej łagodną zagubioną duszę. Podobnie jak wiele innych duchów związanych z Zaduszkami, ścigała ona podróżników napotkanych na drodze w nocy. Popularna piosenka ludowa opisuje ją tak:

Czarna locha bez ogona i Biała Pani bez głowy,
Bezogoniasta czarna locha porwie tego, kto idzie ostatni.
Czarna locha bez ogona w przeddzień zimy,
A za nią złodzieje dziergają skarpety. (Howard)

Ten, zdawałoby się bezsensowny, wierszyk łączy w sobie zapomniane wizerunki bogini z wizerunkami duchów wodnych. Różne opowieści o białych damach oraz o tej konkretnej Białej Pani pojawiają się na całych Wyspach Brytyjskich. Jedna z takich opowieści mówi o mężczyźnie, który widząc cierpiącą Białą Damę, zapytał, jak może jej pomóc. Poprosiła go, by trzymał ją za ręce dotąd, aż powie mu dość, a wtedy opuszczą ją wszystkie troski. Mężczyznę rozproszyło szczekanie psa i puścił jej dłonie – zniknęła, płacząc, że pozostaje uwięziona na kolejne siedem lat. Z innej, nieco łagodniejszej legendy, dowiadujemy się, że pewien rolnik zobaczył kobietę w bieli rozrzucającą płatki róż na pastwisku owiec. Kiedy odeszła, pozbierał kwiaty. Następnego dnia płatki zniknęły, a w ich miejscu pojawiły się trzy złote monety (Hope).

Poza takimi bajkami w różnych częściach Wielkiej Brytanii pojawiają się bardziej przerażające i mniej łagodne opowieści o Białej Damie. W wielu z nich bohaterka jest postacią tragiczną – ofiarą morderstwa lub samobójstwa – a czasem strażniczką skarbu. W niektórych opowieściach pojawia się jako duch tańczący dla upamiętnienia miejsca masowych śmierci, a w jeszcze innych sama jest oznaką nadchodzącej śmierci. Choć wiele legend mówi o Białej Pani, opowieści walijskie są bardziej konkretne: pojawia się w nich Lady Gwyn – Biała Dama związana ze świętem Samhain. Z drugiej strony kobieta w bieli może odnosić się do konkretnego rodzaju duchów pojawiających się w białych szatach, zwykle w tradycyjnych całunach pogrzebowych (Beck, 292–306).

Uczony J.C. Beck twierdzi, że legenda o Białej Pani/Lady Gwyn to przykład stopniowego spadku rangi tej postaci w czasie, gdy pogaństwo było wypierane w Wielkiej Brytanii przez chrześcijaństwo. Lady Gwyn na początku była boginią, potem stała się duchem wody/studni, a na końcu została zwykłą historią o duchach. Czarna maciora, często łączona z Lady Gwyn, niegdyś symbolizowała boginię Ceridwen w postaci staruchy. Sugeruje to, że Lady Gwyn sama jest boginią Ceridwen, objawiającą się mieszkańcom kraju pod nową postacią (Cuhulain). Wraz z demonizacją pogaństwa przez chrześcijaństwo opowieści zaczęły przedstawiać ją w coraz gorszym świetle.

Oprócz Czarnej Świni można było spotkać Dullahana, a czasem także duchy, niekoniecznie osób szczęśliwie zmarłych. Czarna Świnia, nieraz kojarzona z Białą Damą, miała być postacią diaboliczną. Irlandzkie rodziny często uważały ją za wcielenie diabła. W pewnym walijskim rytuale, kiedy wygasły ogniska, osoby, które ich dopatrywały, odbiegały od nich, krzycząc: „Kusa czarna locha złapie ostatniego!". Tradycja ta symbolizowała uciekanie od diabła.

Dullahan czasem opisywany był jako złośliwy chochlik, częściej jednak przedstawiany jako bezgłowy jeździec, pojawiający się nocą na pustych drogach jako zwiastun śmierci, trzymający własną głowę u boku i wołający imię osoby, która tej nocy miała umrzeć.

Kolejna tradycyjna legenda, „Faery Host" (Zastępy Duchów), dotyczyła jeźdźców myśliwych i bardzo przypominała popularny w Północnej Europie mit o Dzikim Łowie. Według tradycji celtyc-

kiej w noc Samhain otwierał się kopiec duchów i Dziki Łów (lub Zastępy Duchów) rozpoczynał polowanie. Zwykle zastępy składały się z grupy myśliwych, najczęściej członków rodziny królewskiej, a towarzyszyły im wyjące psy, zwykle czarne, które biegły przed polującymi i obok nich. Podróżnicy opowiadali o przypadkach śmiertelników porywanych przez łowczych – świadkowie widywali własnych sąsiadów uciekających przed myśliwymi lub biegnących wraz z nimi. Jeśli spotkało się tych jeźdźców, jedynym sposobem na uratowanie się przed nimi było rzucenie się na najbliższy skrawek ziemi, a jeszcze lepiej na najbliższy ugór.

Tożsamość łowczych i ich ofiar zmieniała się w zależności od folkloru danego regionu. Czasem myśliwi pochodzili z innych legend, na przykład Król Artur albo Król Herod. Niekiedy miejscowi mieszkańcy rozpoznawali w którymś z łowczych znanego sobie mężczyznę, który za życia dopuścił się grzechów i świętokradztwa. Osoby, które padały ofiarą polowania, również mogły być niedawno zmarłymi grzesznikami, czasem kobietą w bieli, a czasem leśnymi duszkami. Szkoci wzbogacali atmosferę legendy opowieściami o błąkających się nocami po lesie nieochrzczonych dzieciach, które głośno jęczały.

W Europie Północnej polowania przypisywano bogom związanym z pogodą, a także bogom śmierci (bóg Woden był jednym i drugim). Zwany też Wściekłym Panem, Woden sam prowadził polowania, a czasem towarzyszyły mu boginie Perchta i Holda. Oprócz opowieści o polowaniach Wodena głoszono również historie o bogini Perchcie zbierającej oddziały nieochrzczonych dzieci i ulatującej z nimi w zimowe niebo w trakcie upiornej zawieruchy.

Aby wyjaśnić, co skłaniało ludzi do tworzenia legend o Dzikim Łowie, uczeni przyjrzeli się różnym naturalnym zjawiskom. Jako bóg burzy Odyn/Woden reprezentował naturalne zjawiska oraz burze, szczególnie takie występujące tuż przed początkiem zimy. Niektórzy naukowcy uważają, że wcześni poganie interpretowali grzmoty i wyjącą wichurę jako wejście Dzikiego Łowu do tego świata i jego pościg za ofiarą. Inna teoria mówi, że gęsi migrujące nad terytorium Wielkiej Brytanii i Europy pod koniec października mogą brzmieć nocą jak wyjące psy. Kolejna głosi, że wiatr wyjący w drzewach przypominał dźwięki zbliżającej się obławy.

W jeszcze innej wersji tej legendy występował tylko jeden myśliwy – Upiorny Łowca. Był to jeden polujący mężczyzna na koniu, któremu towarzyszyły psy. Czasem opisy upodobniają go do Dzikiego Łowu albo do Dullahana.

Psy, które biegły w tych polowaniach, były również obiektami osobnych przekazów i opowieści. Przezywano je „Gabble Ratchets" (trajkoczące kołatki) lub formalnie nazywano „Gabriel Ratchets" od Archanioła Gabriela, który, jak wierzono, przekazywał i obwieszczał ludziom wiadomości od Boga. Dźwięk szczekania tych psów, uznawany za złowieszczy, sygnalizował zwykle śmierć każdemu samotnemu podróżnikowi, który je usłyszał. Niektóre legendy identyfikują te psy jako dusze nieochrzczonych dzieci lub błędne ogniki (światła unoszące się między niebem i ziemią), które próbowały zwabić nocnych podróżnych ku niechybnej śmierci. Takie opowieści powodowały, że niektórzy ludzie unikali wychodzenia z domu w Halloween, wierząc, że napotkanie jakiejkolwiek zjawy mogło spowodować śmierć.

Nie wszystkie straszliwości czaiły się jednak na zewnątrz. Ludzie bardzo dbali o to, by duchy nie porwały w noc Samhain dzieci ani zwierząt gospodarskich. Kołyski oraz trzoda były skrapiane święconą wodą, a rodzice wieszali nad łóżkami dzieci parshell, specjalny krzyż. W kołyskach niemowląt umieszczano też wygasły węgielek z paleniska lub kawałek żelaza. Starszym dzieciom przy głowie kładziono płatki owsiane lub sól. Dodatkowo niektóre rodziny wynosiły na dwór jedzenie dla duchów, co miało zniechęcić je przed porywaniem wszelkich żywych istot z gospodarstwa. Irlandczycy mieli rozwiązanie na wypadek spotkania duchów czy upiorów w noc Halloween: w ducha napotkanego w nocy na drodze należało sypnąć piaskiem spod nóg, a następnie uciekać.

CUKIEREK ALBO PSIKUS

Tradycja zbierania przez dzieci cukierków pod groźbą psikusa to współczesne wcielenie dawnych tradycji z Irlandii, Szkocji i Wyspy Man. Niegdyś praktykowano je przez kilka kolejnych nocy przed świętem Samhain. W Irlandii biedni chodzili od drzwi do drzwi, odgrywając nieme scenki, za co dostawali ciastka. Często śpiewali też piosenki albo proponowali modlitwę za zmarłych. Jako zapłatę dostawali od właścicieli odwiedzanych domów „soul cakes" – ciasteczka, na których był wyrysowany krzyż, symbolizujące duszę przetrzymywaną w czyśćcu. Niektórzy postrzegali tych biedaków, którzy często nosili ze sobą lampki z rzepy, jako odgrywających role martwych dusz poszukujących darów w postaci jedzenia. W niektórych regionach nazywano

takie praktyki „mumming", a ludowy teatrzyk odgrywany przez tych ludzi znany był pod nazwą „Mummer's Theater". Często łączono w nim dziwne, niepowiązane wątki i stereotypowe postaci. Popularnym przedstawieniem w czasie Samhain było „Saint George and the Doctor" (Święty Jerzy i lekarz).

W hrabstwie Somerset dzieci chodziły od drzwi do drzwi 30 października. Nazywano ten zwyczaj „Punkie Night". Potoczna nazwa „punkie" odnosiła się do latarenek z rzepy (lub buraka), które dzieci nosiły ze sobą. Tego wieczora dzieci prosiły sąsiadów o pieniądze, za które kupowały fajerwerki na następny wieczór, zwany „nocą psot". Miejscowi uważali, że odmowa dania pieniędzy przyniosłaby im pecha – maluchy noszące tego dnia lampki „punkies" symbolizowały dusze zmarłych dzieci.

W niektórych regionach takie zbieranie od drzwi do drzwi nazywano „halloweenowymi rymowankami". Często dzieci śpiewały piosenki osobom otwierającym drzwi, a w zamian spodziewały się ciastek oraz mięsa. Tradycja mumming przekształciła się w Irlandii w zwyczaj chodzenia od domu do domu z zawołaniem: „Pomóżcie halloweenowej grupie! Macie jabłka albo orzechy?".

We Francji tradycja tego święta była nieco inna. Zamiast prosić o jedzenie, dzieci zbierały od sąsiadów kwiaty, tak by następnego ranka móc nimi udekorować groby bliskich zmarłych.

PSIKUSY

Choć może to wydać się dziwne, halloweenowy zwyczaj psikusów, nawet tych przykrych, wywodzi się z tradycji pogań-

skiej: zrzucania winy na duchy. Co prawda nie ma żadnej logiki ani rytuałów, które by na to konkretnie wskazywały, wydaje się jednak, że część tego święta wiązała się z robieniem kilku psikusów – albo mających na celu zmylenie duchów, albo robionych tylko dlatego, że dawało się za nie obwinić duchy i prawdziwi sprawcy nie ponosili za nie konsekwencji. Najpopularniejsze były żarty „przydomowe", na przykład polegające na wyjmowaniu drzwi z zawiasów, mydleniu okien lub wyjmowaniu sztachet z płotu.

Jako że sezon ten był czasem przechodzenia między światem doczesnym a duchowym, możliwe, że psikusy miały symbolizować łamanie bariery je oddzielającej. Choć ślad po wszelkich zapisach celowych rytuałów tego typu dawno już zaginął, w tradycji mówionej wspomina się, że obiektem takich psikusów często stawali się nielubiani członkowie lokalnej społeczności.

W Szkocji wieczór 30 października nazywa się „nocą kapusty", a w Nowej Szkocji „nocą głąbów kapuścianych". Świętując, osoby złośliwe rzucają głąbami kapuścianymi w drzwi tych, których nie lubią. Być może zwyczaj ten pozwala na uwolnienie gniewu w sposób mniej szkodliwy niż inne wyrazy niechęci.

W Szkocji ojcowie mający córki w wieku stosownym do zamążpójścia, a do których zabraniali się zalecać, mogli spodziewać się najścia: sfrustrowani młodzi chłopcy zawijali się w słomę i włamywali do domu ukochanej, wpychając ojca w komin lub domagając się jedzenia i tańca z córką.

W północnej Anglii „noc psot" była inną nazwą dla Halloween lub 30 października. Zwykle była to noc chaosu, gdy młodzi mężczyźni wrzucali fajerwerki do skrzynek na listy, bielili

okna, napełniali zamki w drzwiach klejem oraz kradli furtki. W Oxfordshire główną ulicą toczono beczki ze smołą. W Północnej Anglii grupy przepychały takie beczki po ulicy w tę i z powrotem, organizując zawody. Wiele psikusów miało imitować psoty przypisywane duszkom, chochlikom i goblinom.

Psikusy często nosiły różne tradycyjne nazwy. Na przykład w niektórych rejonach Zjednoczonego Królestwa i Kanady był zwyczaj, by 31 października wetrzeć ludziom w plecy kawałek kredy, krzyknąć „Halloween!" i uciekać. Psikus ten, zwany kredowaniem, może pochodzić od mało znanego dawnego święta zwanego Chalk-Back Day (dzień kredowych pleców).

Szkocki psikus zwany „paleniem Reekie Mehr" wymagał łodygi jarmużu wypełnionej łojem. Żartownisie podpalali jej jeden koniec, wkładali w dziurkę od klucza w domu ofiary i dmuchali w łodygę, aż dom wypełnił się dymem. Czasem, gdy młode kobiety wybierały się zrywać łodygi jarmużu, młodzieńcy zostawiali na polu płonące lampki z rzepy, żeby je wystraszyć.

Choć nie wiadomo, jaką duchową rolę miały odgrywać takie psikusy w czasie Zaduszek (poza tym, że być może miały przekonać gobliny, że ich usługi nie są ludziom potrzebne), to jednak zwyczaj ten nie zaginął, rozwinął się, a nawet stał jednym z głównych powodów, dla których niemal każde miasto w Stanach Zjednoczonych zezwala na zabawę „cukierek albo psikus".

KOSTIUMY

To, co zaczęło się od druidów i mieszkańców starożytnych celtyckich wiosek – czyli przebieranie się za zwierzęta lub inne

przerażające istoty, takie jak duchy i grupowe wędrowanie po obrzeżach osad – przekształciło się w wędrowny rytualny teatrzyk Mummer's Theatre. Czasami, oprócz śpiewania tradycyjnych piosenek, uczestnicy przebierali się też w tradycyjne kostiumy.

W Południowej Walii mężczyźni i chłopcy przebierali się za kobiety, śpiewając o Białej Pani siedzącej na drzewie w towarzystwie świń i jabłek. Miejscowi mieszkańcy nazywali takich przebierańców *gwarchod*, co oznacza „wiedźmy". Często przywdziewali oni skóry owiec, wkładali podarte ubrania i maski. W niektórych rejonach kraju teatrzykowi towarzyszył mężczyzna przebrany za konia. Niósł końską czaszkę pomalowaną na czarno i udekorowaną wstążkami, którą ukrywał pod białą chustą. Zwykle czaszka miała szczękę, którą dawało się kłapać. Nadawano jej różne nazwy, na przykład „stary kołek" lub „dziki koń".

Kiedy Irlandczycy przybyli do nowego świata, przywieźli ze sobą tradycję kostiumów. W Ameryce za czasów kolonii organizowali parady maskaradowe, które z czasem przyjęły się również wśród sąsiadów. Estetyka wiktoriańska popularna w Zjednoczonym Królestwie oraz w Stanach Zjednoczonych sprawiła, że Halloween stał się świętem bardziej ujarzmionym i spokojnym od folkloru, z którego się wywodzi. Przykłady złagodnienia święta widzimy na zabytkowych kartach halloweenowych, które przedstawiają młode kobiety biorące udział w praktykach typowych dla czarownic, związanych z wróżeniem i innymi archaicznymi zwyczajami, co pokazuje, że takie zabawy były w tym czasie modne.

illuminatio

SPODOBAŁ CI SIĘ FRAGMENT
KTÓRY PRZECZYTAŁEŚ?

Zamów książkę

SAMHAIN

w księgarni Illuminatio

SPRAWDŹ PEŁNĄ OFERTĘ WYDAWNICTWA NA

www.illuminatio.pl

Bądź na bieżąco i śledź nasze
wydawnictwo na **Facebooku**:
www.facebook.com/illuminatiopl

Książki wydawnictwa Illuminatio
znajdziesz również w **Magicznej Galerii**
www.CzaryMary.pl